

Pracownicy protestują przeciw pożarom

14 października 2012

Pracownicy przemysłu odzieżowego w Bangladeszu muszą się borykać z bardzo niebezpiecznymi warunkami pracy. Inne problemy są związane z życiem w slumsach. W ciągu ostatnich 2 miesięcy w slumsach miały miejsce dwa poważne pożary. Tysiące pracowników straciły cały swój dobytek.

7 października, w slumsie Sattala w Dhace, wybuchł ogromny pożar, który zniszczył domy 4000 osób. 20 września, ok. 3000 osób straciło dobytek w pożarze w slumsach Begun Bari, także w stolicy.

W związku z tym, w Dhace odbyły się demonstracje zorganizowane przez Krajową Federację Pracowników Przemysłu Odzieżowego.

Sytuacja jest spowodowana skandalicznymi warunkami życia większości pracowników tego przemysłu. Zazwyczaj niskie pensje nie pozwalają na wiele i pracownicy fabryk mieszkają w dużych slumsach niedaleko miejsca pracy. Choć pracownicy produkują 79% dochodów kraju pochodzących z eksportu i wiele znanych marek i sklepów produkuje tam swoje ubrania, pracownicy zarabiają nawet tylko równowartość 120-150 zł miesięcznie za 14-16 godzin pracy dziennie, 7 dni w tygodniu. W takich warunkach, mogą tylko ledwo przeżyć, żyjąc w slumsach.

Duże sieci supermarketów są wśród największych klientów fabryk w Bangladeszu, m.in. Tesco, Lidl czy amerykański gigant Wallmart produkują tam tanie ubrania. Ale także produkują tam znane i wcale nie tanie marki takie jak LPP (Reserved, Cropp, House, Mohito) czy Redan (Troll, Top Secret). LPP już produkuje ponad 20% swoich ubrań w skandalicznych warunkach wyzysku w Bangladeszu, co oczywiście znacznie zwiększa zyski firmy.

Opracowanie: Akai47

Źródło: [CIA](#)